#### BRM.0002.13.2021

## **P R O T O K Ó Ł NR L/2021**

# z L Uroczystej Sesji Rady Miasta Sanoka VIII kadencji,

**która odbyła się w dniu 3.12.2021 r. od godz. 1700 do godz. 1830**

**w Auli Uczelni Państwowe im. Jana Grodka**

**przy ul. Mickiewicza 31 w Sanoku**

**pod przewodnictwem Pana Andrzeja Romaniaka**

**Przewodniczącego Rady Miasta**

**oraz Wiceprzewodniczącej Rady Miasta**

**Pani Zofii Kordeli - Borczyk**

Na ogólną liczbę 21 radnych w L Uroczystej Sesji Rady Miasta Sanoka VIII kadencji udział wzięło wg listy obecności 19 radnych.

1. Babiak Roman
2. Drwięga Maciej
3. Karaczkowski Ryszard
4. Kordela – Borczyk Zofii
5. Kornecka – Mitadis Agnieszka
6. Kornecki Adam
7. Kot Piotr
8. Kot Wanda
9. Lisowska Teresa
10. Małek Bogusława
11. Miklicz Sławomir
12. Osękowski Marian
13. Osika Jakub
14. Radożycki Łukasz
15. Romaniak Andrzej
16. Sieradzka Katarzyna
17. Tymoczko Henryka
18. Wituszyński Radosław
19. Wróbel Beata

Nieobecny radny (nieobecność usprawiedliwiona):

1. Kozak Grzegorz
2. Rogowska – Chęć Grażyna

Przewodniczący Zarządów Rad Dzielnic obecni na L Uroczystej Sesji Rady Miasta Sanoka VIII kadencji.

1. Hipner Jolanta - Rada Dzielnicy Zatorze
2. Małek Bogusława - Rada Dzielnicy Posada
3. Kornecki Józef - Rada Dzielnicy Dąbrówka
4. Osękowski Marian - Rada Dzielnicy Wójtostwo
5. Szul Krzysztof - Rada Dzielnicy Śródmieście

Nieobecny (nieobecność usprawiedliwiona) Przewodniczący Rady Dzielnicy Błonie Pan Tomasz Wachel.

Ponadto w L Uroczystej Sesji Rady Miasta Sanoka udział wzięli: Burmistrz Miasta Pan Tomasz Matuszewski, Zastępca Burmistrza Pan Artur Kondrat, Zastępca Burmistrza Pan Grzegorz Kornecki, Skarbnik Miasta Pan Bogdan Florek, Sekretarz Pan Bogdan Struś, laureat Pan Jerzy Ginalski oraz zaproszeni goście.

**Ad.1.**

**Otwarcie sesji.**

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Szanowni Państwo, otwieram L uroczystą sesję Rady Miasta Sanoka VIII kadencji. Serdecznie witam Państwa Radnych, witam Panów Burmistrzów, witam Pana Starostę, witam przede wszystkim honorowych obywateli miasta Sanoka, Panią Krystynę Chowaniec, Pana dr. Stanisława Kułakowskiego, księdza prałata Andrzeja Skibę i Pana dyrektora Wiesława Banacha. Szczególnie serdecznie witam Pana dyrektora Jerzego Ginalskiego, jest to właśnie ta osoba z powodu, której żeśmy się tu dzisiaj zebrali. Proszę Państwa, może powiem krótko jak do tego doszło, że Pan Jerzy Ginalski otrzymał to najważniejsze wyróżnienie miasta Sanoka, to znaczy godność Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Dzięki temu, że ustawa o samorządzie gminnym została znowelizowana grupy obywateli mogą teraz wnosić projekty uchwał i właśnie z tego skorzystała grupa mieszkańców Sanoka, która powołała do życia Komitet Inicjatywy Uchwałodawczej w sprawie nadania Panu Jerzemu Ginalskiemu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Jako że po raz pierwszy ten tytuł został nadany z inicjatywy obywateli uważam, że jest to również historyczny moment. Pozwolę, więc odczytać skład tego Komitetu, który zainicjował tą procedurę, w skład Komitetu tego weszli: Wojciech Blecharczyk, Monika Czech, Maciej Drwięga, Grzegorz Dudziński, Anna Hałas, Elżbieta Kadłuczka, Bogusław Kmieć, Zdzisław Kowalski, Teresa Lisowska, Sławomir Miklicz, Bartosz Mrugała, Sebastian Niżnik, Jakub Osika, Hubert Ossadnik, Andrzej Romaniak oraz Piotr Richter. Pełnomocnikiem tego Komitetu został Pan Sławomir Miklicz. Oczywiście Komitet przystąpił do zbierania podpisów, tych podpisów chyba zebrano kilkaset, wiem, że ta inicjatywa spotkała się z bardzo pozytywnym oddźwiękiem wśród mieszkańców Sanoka i 25 czerwca ubiegłego roku Rada Miasta jednogłośnie przyznała honorowe obywatelstwo Panu Jerzemu Ginalskiemu. To, że dzisiaj dopiero po przeszło roku spotykamy się i możemy wręczyć ten akt nadania tego tytułu jest spowodowane tą naszą ciężką sytuacją epidemiczną, ale cieszę się bardzo, że w końcu do tego doszło i dzisiaj możemy się tu spotkać na uroczystej sesji.

**porządkiem obrad:**

1. Otwarcie obrad.
2. Powołanie sekretarza sesji.
3. Nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka dla Pana Jerzego Ginalskiego.
4. wystąpienie wnioskodawców,
5. odczytanie uchwały Rady
6. wręczenie aktu nadania.
7. Wystąpienie laureat oraz zaproszonych gości.
8. Wpis do księgi Honorowych Obywateli Miasta Sanoka.
9. Zamknięcie obrad sesji.

**Ad. 2.**

**Powołanie sekretarza sesji.**

Prowadzący posiedzenie Pan Andrzej Romaniak powołał na sekretarza sesji radną Panią Katarzyna Sieradzka.

**Ad. 3.**

**Nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka dla Pana Wiesława Banacha**

* 1. **wystąpienie wnioskodawców**

#### Sławomir Miklicz (pełnomocnik Komitetu Inicjatywy Uchwałodawczej)

Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Wysoka Rado, Honorowi Obywatele Miasta Sanoka, zaproszeni Goście według pełnionych funkcji i godności, Szanowni Państwo, przypadł mi honor i zaszczyt przedstawienia uzasadnienia uchwały w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka Panu Jerzemu Ginalskiemu, tytułu który w tym wypadku jest wyjątkowy, gdyż nadany przez Radę Miasta Sanoka na wniosek mieszkańców. Niewątpliwe jest to chwila szczególna, gdyż w historii naszego miasta nie było takiego przypadku, aby mieszkańcy wyszli z taką inicjatywą uchwałodawczą. Z inicjatywy stowarzyszenia Demokraci Ziemi Sanockiej powstał Komitet Inicjatywy Uchwałodawczej liczący 16 osób, który podjął się zadania przeprowadzenia obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, która znalazła swój finał w uchwale nadającej ten tytuł Panu Jerzemu Ginalskiemu. W tym miejscu skład Komitetu chciałem uzupełnić jeszcze o Panią wójt Annę Hałas, która również w tym komitecie się znalazła. Była tak, to przepraszam nie dosłyszałem. Szanowni Państwo, Jerzy Ginalski urodzony 19 marca 1957 roku w Krośnie jest absolwentem I liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika w Krośnie, ukończył studia na kierunku Archeologia Polski i Powszechna na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął pracę w Zbiorczej Szkole Gminnej w Jedliczu, gdzie pracował jako referent do spraw administracji. Później zajmował się muzealnictwem w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie, następnie trafił do miejscowego Muzeum Okręgowego, gdzie prowadził badania geologiczne, a później pełnił funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Państwowej Służbie Ochronie Zabytków w Krośnie. W roku 1999 Jerzy Ginalski wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Muzeum Historycznego - Pałac w Dukli. Był kierownikiem misji archeologicznych w Niemczech i w Bułgarii. Brał udział w wykopaliskach nad Renem, w Dusseldorfie, gdzie od Niemców, Holendrów, Anglików uczył się nowoczesnej metodologii badań. Jego badania na terenie Pogórzy Karpackich, Dołów Jasielsko-Sanockich, Beskidu Niskiego i Bieszczadów, odsłoniły nowy obraz osadnictwa pradziejowego i wczesnośredniowiecznego na Podkarpaciu. Verba wolnad scripta manent - słowa ulatują, pisma zostają, ten cytat z przemówienia senatora Kajusza Tytusa do Senatu Rzymskiego doskonale obrazuje myśl, którą Jerzy Ginalski poprzez swoje działania rozwijał i pogłębiał. Jego kariera i dokonania pokazały bowiem, że w historii ślad swój zostawia nie tylko to, co umieszczone jest w dokumentach, ale także to, co zapisane w pozostałościach po ludziach żyjących setki, a nawet tysiące lat temu, a co nierzadko bywa ukryte, czy to pod warstwą ziemi, czy to w odmętach niepamięci, mimo że miało wpływ na losy naszego regionu, kultury i społeczeństwa. Jego odkrycia archeologiczne, w które na stałe wpisała się historia ziemi sanockiej, to Horodyszcze Grodzisko w Trepczy, to miejsce, gdzie zlokalizowany był pierwotny Sanok, wzmiankowany po raz pierwszy staroruskich źródłach w 1150 roku, odkrył tam pozostałości drewnianej wczesnośredniowiecznej cerkwi otoczonej rozległym, bo liczącym ponad 100 pochówków cmentarzyskiem oraz setki wspaniałych zabytków wśród, których znajdują się najstarsze na Podkarpaciu relikty związane z chrześcijaństwem. Od tego momentu Jerzy Ginalski pisze swoją sanocką historię, ale co dla nas najważniejsze pisze także historię Sanoka. 15 lipca 1999 roku obejmuje stanowisko dyrektora Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Od momentu przejęcia przez niego kierownictwa Muzeum Budownictwa Ludowego w ciągu ponad 20 lat sanocki Skansen zmienił swoje oblicze i jednocześnie stał się jedną z wiodących jednostek muzealnych na Podkarpaciu i w kraju. Iść za marzeniem i znowu iść za marzeniem, i tak do końca, Joseph Conrad zapewne nie mógł wiedzieć, że jego słowa będą miały w przyszłości swój ślad w historii Sanoka. Te słowa stały się bowiem maksymą życiową Jerzego Ginalskiego, który realizując jeden cel, wyznaczał kolejny nowy. Cele, które początkowo były marzeniem, ale z czasem przybierały realne kształty, żeby w końcu zostać zrealizowanymi. Tak przecież możemy mówić o kolejnych inwestycjach, które były realizowane w Muzeum Budownictwa Ludowego, inwestycje, które rozsławiają Sanok i przyciągają setki tysięcy turystów do naszego miasta. W okresie, w którym Jerzy Ginalski zarządza sanockim MBL wykonano wiele inwestycji, dzięki którym nasz sanocki Skansen staje się coraz atrakcyjniejszym miejscem dla turystów. Do najważniejszych zrealizowanych inwestycji należy zaliczyć, na przedpolu parku przed wejściem do Muzeum powstało zaplecze dla masowych imprez plenerowych, jest to zadaszona amfiteatralna widownia na około 1500 miejsc z estradą, sektor naftowy, który powstał w latach 2002-2004, drewniany dwór ze Święcan w powiecie jasielskim z 1861 roku, którego zakup, rozbiórka i montaż odbyły się w latach 2005-2011, Rynek Galicyjski udostępniony dla zwiedzających w 2011 roku, czy wreszcie zrekonstruowana XVIII-wieczna synagoga z Połańca oddana w październiku bieżącego roku. Wszystkie te inwestycję mogliśmy przed chwilą oglądać na filmie, który Państwu został zaprezentowany. Niewątpliwie największą inwestycją w ostatnich latach to Rynek Galicyjski, na który złożyło się 30 obiektów z 14 podkarpackich miejscowości, to wizja małego miasteczka z przełomu XIX i XX wieku, szybko stała się ogólnopolskim turystycznym przebojem i jednocześnie wizytówką Muzeum i miasta Sanoka. Szanowni Państwo, sanocki Skansen odwiedzają nie tylko goście ze wszystkich krajów europejskich, lecz także z innych kontynentów, ze Stanów Zjednoczonych i dalekich Chin, czy Japonii. Szanowni Państwo, Jerzy Ginalski za swoją działalność otrzymał wiele nagród i odznaczeń, nie sposób ich wszystkich wymienić, są to odznaczenia indywidualne, ale także i przyznane dla muzeum pod kierownictwem dyrektora Ginalskiego. To, co chciałbym podkreślić, Pan Jerzy Ginalski zawsze mówi o tym, że te wyróżnienia i nagrody to efekt dobrej współpracy z całym zespołem Muzeum Budownictwa Ludowego, często podkreśla profesjonalizm i zaangażowanie zespołu, którym kieruje, to prawda, ale nawet najlepszy zespół potrzebuje swojego kapitana, z tej roli Jerzy Ginalski wywiązuje się znakomicie. Do tych wszystkich wyróżnień i odznaczeń, Jerzy Ginalski może dołączyć tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka, jestem przekonany, że ten tytuł będzie zajmował szczególne miejsce w sercu Pana dyrektora. Jurku, mieszkańcy Sanoka przyznali ci zaszczytny tytuł, dołączyłeś do zacnego grona osób, które zasłużyły się dla tego miasta i jego mieszkańców, z całego serca ci gratulujemy, jesteśmy dumni z tego, że możemy być w tym momencie z Tobą. Dziękuję serdecznie.

* 1. **odczytanie uchwały Rady**

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Szanowni Państwo, jak już powiedziałem Rada Miasta na swojej sesji w dniu 25 czerwca 2020 roku, podjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Sanoka Jerzemu Ginalskiemu. Pozwolę sobie teraz tą uchwałę odczytać. Uchwała nr XXIX/225/20 Rady Miasta Sanoka dnia 25 czerwca 2020 roku w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Sanoka. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, Rada Miasta Sanoka uchwala co następuje; § 1 nadaje się Panu Jerzemu Ginalskiemu Honorowe Obywatelstwo Miasta Sanoka, § 2 uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, w podpisie Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Romaniak.

* 1. **wręczenie aktu nadania**

Przewodniczący Rady Miasta Pan Andrzej Romaniak, Burmistrz Miasta Sanoka Pan Tomasz Matuszewski, pełnomocnik Komitetu Inicjatywy Uchwałodawczej Pan Sławomir Miklicz wręczyli akt nadania Honorowego Obywatela Miasta Sanoka.

**Ad.5.**

**Wystąpienie laureata oraz zaproszonych gości.**

**Jerzy Ginalski (Honorowy Obywatel Miasta Sanoka )**

Panie Przewodniczący w kilku słowach się nie da wyrazić tego, co czuję, na pewno ta chwila pozostanie bardzo długą w mojej pamięć. Honorowe obywatelstwo jest bowiem najwyższą formą uznania za zasługi dla miasta i tak to traktuję, to dla mnie ogromny honor i zaszczyt, ale tutaj mam pewne obawy, bo honorowe obywatelstwo przyznaje się wybitnym osobistościom, autorytetu moralnego, a ja ani jednego, a tym bardziej drugiego warunku nie spełniam. Ale na całe szczęście przyznaje się też osobom, które zostawiły trwały ślad w historii danej miejscowości, tu czuję się już trochę mocniejszy i poniekąd usprawiedliwiony. Ja jestem bardzo dumny, a jednocześnie zażenowany i to wcale się w tym momencie nie kryguje, ja nigdy nie występowałem w takiej roli, wystąpienia publiczne w zasadzie nie sprawiały mi problemów większych, natomiast tutaj zastanawiałem się długo co ja mam powiedzieć w takim momencie i postanowiłem, że przybliżę Państwu moją drogę do Sanoka w taki troszkę może luźniejszy sposób, żeby odprężyć, no przede wszystkim siebie, a i Państwa i może na przykładzie kilku epizodów, anegdot, tak trochę czasami z przymrużeniem oka, anegdot, które miały większy czy mniejszy wpływ na moje późniejsze zawodowe decyzje. Ta droga do Sanoka generalnie dzieli się na 2 etapy, krośnieński i sanocki. Ten krośnieński etap, który trwał 15 lat, no nazwałbym takim etapem poszukiwania swojego miejsca, w tym okresie ja aż pięciokrotnie zmieniałem pracę. Natomiast ta część sanocka dopiero niedawno sobie uzmysłowiłem, że ma już 25, to już ćwierć wieku, jak przyjechałem tutaj do Sanoka na wykopaliska na wzgórzu Horodyszcze i już od tego czasu od roku 1996 zostałem. Ale może po parę zdań o moich poprzednich miejscach zatrudnienia. Podobno najlepiej i najmilej wspomina się tą pierwszą i ostatnią pracą, to trochę tak jak z miłością, więc ta moja pierwsza praca miała miejsce w stanie wojennym w Zbiorczej Szkole Gminnej w Jedliczu, ja w roku 81 wróciłem z ośmiomiesięcznego pobytu w Niemczech, 2 tygodnie przed ogłoszeniem stanu wojennego, miałem tam wrócić po nowym roku, no ale niestety tak się życie poukładało, że już nie było można wyjechać. Powszechny obowiązek pracy zmobilizował mnie do pracy właśnie w Zbiorczej Szkole Gminny. Jako zajęcie dla archeologa i pełnienie stanowiska samodzielnego referenta do spraw socjalno-osobowych, no muszę powiedzieć tak średnio mnie satysfakcjonowało, a głównym moim zadaniem było wydawanie wtedy bonów żywnościowych, czyli tzw. kartek. Powiedziano mi, że to zadanie niezwykle odpowiedzialne, więc bardzo się starałem bijąc pieczątki w tych dowodach takich książeczkowych jeszcze osobistych. Na drugi dzień mojej pracy przyszły do tejże szkoły talony na buty proszę sobie wyobrazić i pech chciał, że ja ten talon na te buty wylosowałem, oczywiście podniósł się prawie bunt w tym momencie, że jak to jest możliwe, że dopiero przyszedł do pracy, a już dostał buty. Dla młodych tutaj obecnych to jest rzecz już dzisiaj chyba niewyobrażalna, więc ja wtedy wspaniałomyślnie zrezygnowałem z tego talonu obuwniczego przez co oczywiście zyskałem w oczach dość licznego grona tej szkoły, ale już wiedziałem w tym momencie, że długo miejsca tutaj nie zagrzeje. I po 3 miesiącach pracy przeniosłem się do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie, a potem do Biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Ówczesny konserwator jest tutaj dzisiaj z nami, widziałem, że dotarł, witaj Zdzisławie. I to był okres też dosyć ciekawy, bo poznawałem tajniki tej administracyjnej roboty, przechodząc w zasadzie wszystkie szczeble, na starszym inspektorze wojewódzkim kończąc, zajmowałem się m.in. nadzorem nad muzeami i to też było dla mnie niezwykle stresujące, bo ja ciągle miałem 20 parę lat i jeżeli wysyłano mnie na kontrolę do muzeów którymi zarządzali doświadczeni dyrektorzy, no było to co najmniej niezręczne, ale musiałem to wykonywać. I w tej właśnie pracy po raz pierwszy poznałem Jerzego Czajkowskiego, systematycznie odbywały się bowiem odprawy u dyrektora, ja jako najmłodszy pracownik protokołowałem te odprawy, poznawałem problemy związane z kulturą. Jerzy Czajkowski miał wtedy pozycję, tak zresztą jak i później wyjątkową wśród innych dyrektorów. Ja pamiętam takie zdarzenie na jednej z odpraw, jak przydzielano samochody służbowe, bo nie wszystkie jednostki miały samochody służbowe, muzeum w Sanoku miało, przydzielano te samochody służbowe na dyżury do komitetu wojewódzkiego jedynej wtedy partii i podczas gdy kolej padła na Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku to Jerzy Czajkowski powiedział, że on samochodu nie da. Ja wtedy z podziwem patrzyłem na niego, no przecież przewodniej sile narodu nikt wtedy niczego nie odmawiał i pomyślałem sobie też jak ważne to musi być Muzeum, skoro dyrektor ma taką mocną pozycję. Gdyby ktoś wtedy powiedział, że za jakiś tam czasu zajmie jego miejsce no pomyślałbym, że chyba jest z innej planety. Ale ja tęskniłem za wykopaliskami, chciałem się zrealizować w swoim zawodzie, w związku z tym zacząłem szukać dalej i przeniosłem się do Muzeum Okręgowego w Krośnie, w tej chwili jest to Muzeum Podkarpackie. Tam przepracowałem 3 lata wreszcie uczestnicząc w wykopaliskach, m.in. tutaj niedaleko w pobliskiej Hłomczy, czy Brzezowej koło Nowego Żmigrodu. Ale po 3 latach stwierdziłem, że to też nie jest miejsce dla mnie, chociaż bardzo wiele zawdzięczam tej pracy, bo poznałem tam wszystkie tajniki muzealnika. Nieważne co było powodem, może niezbyt satysfakcjonujące odkrycia, może zbyt ostry dyrektor, bo ciągle czułem jego bat nad głową, a pod takim troszeczkę pręgierzem trudno było się rozwinąć, więc przeniosłem się do biura badań i dokumentacji zabytków, które później przekształciło się w Państwową Służbą Ochrony Zabytków i tu trafiłem prawie już dobrze, mogłem realizować swoje pasje. To był czas wtedy pamiętam taki konkursowy, odbywało się wiele konkursów na różne stanowiska, nie tylko dyrektorskie i ja też w takich konkursach brałem udział, jedne wygrywałem, inne przegrywałem, ale jednego konkursu nie zapomnę i to jako taką anegdotę też chciałem Państwu tutaj przytoczyć. Otóż nieważne w jakiej instytucji ten konkurs się odbywał, w każdym bądź razie na owym konkursie zadano mi pytanie o podtekście typowo politycznych, ja zawsze się broniłem przed polityką w kulturze, niestety nie zawsze mi się to udawało i szło to za mną przez poszczególne miejsca pracy. Zadano pytanie, jakiej organizacji jestem wierny, z jaką się identyfikuję wtedy. Poprosiłem przewodniczącego komisji konkursowej o wycofanie tego pytania, ale ten stwierdził, że skoro to pytanie padło to już powinien na nie odpowiedzieć. No, więc bez namysłu odpowiedziałem, że ja jestem wierny tylko jednej organizacji od lat młodzieńczych i to jest Polski Związek Wędkarski. Przewodniczący poprosił mnie wtedy o powagę wypowiedzi, oczywiście konkurs przegrałem i w sumie z czasem okazało się, że chyba dobrze, bo gdybym go wygrał, no to pewno dzisiaj do tego spotkania by nie doszło, byłbym zupełnie gdzieindziej. Także tu z lekka parafrazując to dzięki mojej pasji, dzięki rybom, znalazłem się w Sanoku i sam zresztą jestem zodiakalnym rybą, co prawda już z lekka zbaraniałą, bo urodziłem się 2 dni przed końcem tego znaku. Wtedy też pracując w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków, kilkakrotnie jeszcze wyjeżdżam do Niemiec na badania archeologiczne i nastał wreszcie rok 1996 kiedy rozpocząłem badania na górze Horodyszcze w Trepczy, są z nami tutaj uczestnicy tych jeszcze badań, jest Katarzyna Winnicka, jest Andrzej Romaniak, wtedy niespełna jeszcze 30-letni pracownik Muzeum Historycznego, była naturalnie Maria Zielińska nie wiem, czy tutaj jest, jest z nami, witaj Majeczko. I wreszcie te badania można powiedzieć zaspokoiły moje archeologiczne żądze, z całą pewnością było to najważniejsze moje odkrycie, mianowicie udało się zlokalizować ten pierwszy wczesnośredniowieczny Sanok, on jest powszechnie znany, więc nie będę już na ten temat więcej mówił. Natomiast gościny wtedy udzielił mi dyrektor Muzeum Historycznego Wiesław Banach, dziękuję Wiesławie, wiem, że jesteś z nami, i mieszkałem na Wzgórzu Zamkowym, na tzw. dozorcówce gdzie zresztą wszystkie znaleziska z dziennego urobku tam magazynowałem. Kiedyś pech chciał, że jeden z dozorców przez otwarte drzwi zobaczył szkielety, które suszyły się na podłodze, stwierdził, że on w takich warunkach służby pełnił nie będzie, a szczególnie w nocy, ja wiem, że to było wbrew obecnym normom, wtedy pewno też sanitarnym, ale to były mimo wszystko inne czasy, gdzieś trzeba było parę dni to przechować. Nie mając więc wyjścia no musiałem gdzieś pochować te kości, schowałem więc do wnętrza wersalki, na której zresztą spałem, tak się to wszystko poukładało, ale przynajmniej w tej chwili mogę powiedzieć, że jako chyba jedyny spałem z tymi pierwszymi sanoczanami, te kości miały około kilkaset lat, niektóre blisko 1000, więc to żadnego niebezpieczeństwa nie było. Na tych wykopaliskach odwiedzał mnie też często Jerzy Czajkowski, te kontakty już były troszeczkę bliższe między nami, ale nawet wtedy nie wiedziałem, że kiedyś moje losy skierują mnie właśnie do sanockiego Skansenu. Niemniej jednak od tego 96 roku zacząłem myśleć, że jeżeli już udało mi się odkryć ten Sanok to dobrze byłoby w nim może zostać i badania trwały przez następne lata. W 1999 roku nadarzyła się okazja, aby objąć stanowisko dyrektora Muzeum Budownictwa Ludowego. Parę miesięcy przedtem piastowałem stanowisko dyrektora Muzeum Historycznego Pałacu w Dukli. Może jeszcze jedno takie zdarzenie, jeżeli wytrzymacie, bo teraz właśnie mi to przyszło do głowy, kiedyś spacerując po Parku Dukielskim, bo wtedy mieszkałem na terenie Muzeum, spotkałem po południu jednego eleganckiego Pana, który przechadzał się po obejściu i zaglądał tu i tam, więc podszedłem do niego i zapytałem, czego tu szuka, a wcześniej się przedstawiając, a on powiedział, że ja nazywam się Jan Tarnowski i to ja Pana powinienem zapytać, czego Pan tu szuka. No tak się to wszystko ciekawie nie zapowiadało, ale rozstaliśmy się w pokoju, bo się okazało, że Jan Tarnowski jest też archeologiem, znaleźliśmy jakiś tam wspólny temat, ale to zdarzenie też będę pamiętał, ono ma oczywiście szerszy wydźwięk. Więc kiedy pojawiła się możliwość objęcia sterów w sanockim Skansenie, ja nie miałem dużo czasu na zastanowienie, a było się nad czym zastanawiać, bo byłem naprawdę pełen obaw i to z różnych względów, po pierwsze no nie byłem stąd, wtedy te stosunki między miejscowościami Podkarpackiego Trójmiasta, Jasłem, Krosnem, Sanokiem, były powiedzmy tak delikatnie mówiąc średnie, to po pierwsze. Po drugie, nie jestem z wykształcenia etnografem, jestem archeologiem i też nie wiedziałem, jak to zostanie odebrane przez środowisko, moje przygotowanie etnograficzne było na poziomie powiedziałbym podstawowym, co prawda miałem zajęcia na swoich studiach, z etnografii, ale to przecież nie było to. No i w końcu czy podołam, czy będę w stanie zastąpić gospodarza, który 27 lat rządził tym Muzeum i doprowadził do tego, że Muzeum było znane nie tylko w Polsce, ale i w Europie. W końcu, jak zostanę przyjęty przez załogę, czy zdołam ich przekonać do swoich racji. No ale postanowiłem spróbować, no i myślę, że się udało i gdybym miał wymienić te kamienie milowe, efekty naszej pracy, to widzieliście je Państwo tutaj na filmie, w laudacji również wszystkie zostały wymienione. Ale najważniejsze tym kamieniem milowym powiedziałbym nawet, że głazem, to był Galicyjski Rynek i tutaj w tym gronie w większości sanoczan muszę to jeszcze raz przypomnieć i muszę się z wami tym podzielić, bo przez ten Galicyjski Rynek o mało co nie zrezygnowałem z pracy. Otóż, wiele było rozmów na ten temat i z Jerzym Czajkowskim przygotowywałem się do tego długo, w zasadzie pomyślałem, że gdyby mi się udało zrealizować tą chociażby jedyną inwestycję no to już będzie na pewno sukces, na pewno pociągnę za sobą całą załogę, ale to wszystko trwało latami, nie było takie proste, wreszcie wstąpiliśmy do Unii Europejskiej i była ogromna szansa, która przez też poniekąd zapatrywania polityczne o mało co nie spaliła na panewce. Proszę sobie wyobrazić, że to jest historia powszechnie znana, jeden z radnych wojewódzkich na posiedzeniu stwierdził, że Rzeszów nie będzie finansował tego projektu ze względu na jego nazwę Galicyjski Rynek, powiedział wprost, że Galicyjski przymiotnik kojarzy się mu się ze zbrodniczą formację z okresu drugiej wojny światowej SS Galicji. I ja dostałem takie pismo, w którym z tego właśnie powodu nasz piękny projekt został wyrzucony z Wojewódzkiego Planu Inwestycyjnego, bo tak się nazywał. Gdyby nie to, to on by był zrealizowany co najmniej 2 lata wcześniej, ale to jeszcze nic, że kojarzyło się to akurat temu radnemu z tym, tam padały ciężkie określenia, że finansowanie projektów, w których nazwa Galicja czy Galicyjski jest sprzeczne z Konstytucją i myślałem, że ktoś mi robi po prostu zły kawał czytając te pisma. Te pisma w tej chwili zajmują poczesne miejsce w mojej takiej prywatnej teczce kurioza, którą zawsze mam przy sobie. Ale postanowiłem nie odpuszczać i walczyłem dalej o utrzymanie tej nazwy, która była najbardziej odpowiednia, bo i geograficznie, i kulturowo, i historycznie określała przecież nasze zamierzenia. Rozpętała się wtedy zawierucha prasowa i pojawiały się w gazetach takie tytuły, jak brzydkie słowo na "G , tylko nie Galicja, a nawet rzeź na Galicyjskim Rynku, czy Galicyjski Rynek i Wojak Szwejk. Do tego ostatniego tytułu za chwilę wrócę. I nie pomogły tłumaczenia, bo na ten temat wypowiadały się znane autorytety, profesorowie uniwersyteccy, że Galicja jest przecież powszechnie używanym terminem, że są kierunki studiów traktujące o tym, czasopisma naukowe, które mają w tytule nazwę Galicja. I ja już czepiłem się nawet takich argumentów jak pociąg, który nazywał się Galicja i salceson Galicyjski, które można kupić w sklepie, i nikt nie chce tych nazw zmieniać. Powstały przecież galicyjskie gospodarstwa gościnne, które też współpracowały z nami, wszystko na darmo. Aż w końcu jeden z dziennikarzy przeprowadził wywiad z tymże radnym i ten radny stwierdził, że wcale się nie dziwi, że Sanok tak się upiera przy tej nazwy, bo jest przecież dosyć dziwnym miastem, skoro nawet Szwejkowi pomnik postawiono w Sanoku, a Szwejk w Sanoku był tylko na chwilę i w dodatku tu cytuję "w burdelu". Przeczytał niestety ten wywód, no znany chyba, najbardziej znany szwejkolog Leszek Mazan i zabrał głos w tej dyskusji, powiedział wtedy, że życzę owemu radnemu, żeby odwiedził w jakimś mieście tego rodzaju przybytek, ale żeby zrobił to tak skutecznie, żeby mu postawili pomnik. Mówiłem, że będzie z przymrużeniem oka. I to czara się wtedy przelała, zostałem poproszony po raz kolejny na tzw. dywanik, gdzie polecono mi położyć kres z tego typu dyskusjom. No ale ja już nie miałem nic do stracenia i powiedziałem, że owszem kres będzie położony, jeżeli nazwa zostanie utrzymana, bo ta zaproponowana i tu uwaga słuchajcie, Mrożek by tego nie wymyślił, była taka "XIX-wieczny rynek miasteczka województwa podkarpackiego", to też mam na piśmie. No, więc projekt został poddany jeszcze raz pod głosowanie i proszę sobie wyobrazić, że jednym głosem zwyciężyła nazwa "Galicyjski Rynek". Galicyjski Rynek, który jest teraz naszą dumą, otrzymaliśmy za niego niezwykle wiele nagród i wyróżnień, to przecież internauci uznali go, pamiętam po oddaniu, jako jeden z 270 najciekawszych i najlepszych projektów w Polsce. Także batalia zakończyła się powodzeniem i poniekąd to aż po trosze Szwejk przyczynił się do tego ostatecznego sukcesu, a nawet może ta cegiełka nie była taka mała, którą wniósł. Już będę powoli kończył. Chciałem jeszcze tylko powiedzieć, że przez cały ten okres mojej pracy w Sanoku miałem ten komfort psychiczny, że mogłem realizować projekty, które wcześniej zostały wymyślone przez moich znakomitych poprzedników Aleksandra Rybickiego i Jerzego Czajkowskiego. Mając do dyspozycji taką doświadczoną załogę i takich pracowników realizacja tych projektów nie była aż taka trudna, ale na sam koniec mojej zawodowej drogi, bo tak powoli ta meta już mi się rysuje, chciałem dołożyć coś swojego od początku do końca i tym czymś była właśnie, czy jest rekonstrukcja XVIII-wiecznej synagogi, o tej historii już opowiadałem, otwieraliśmy ją niecały miesiąc temu, synagoga, która wyróżni nie tylko nasze Muzeum, ale myślę, że cały Sanok znakomicie bo jest jedynym tego typu obiektem w europejskich muzeach na wolnym powietrzu. Czegoś takiego, jak zamieszanie z Galicyjskim Rynkiem, które odbywało się generalnie na Urzędzie Marszałkowskim nie byłoby możliwe na pewno w Sanoku co chciałem tutaj podkreślić, w Sanoku nigdy nie miałem tego typu problemów, a przyszło mi przecież współpracować z 6 starostami, z 5 burmistrzami reprezentującymi różne opcje i różne poglądy, ale zawsze kiedy padało słowo Skansen czy Muzeum Budownictwa Ludowego ja wszystkie drzwi miałem otwarte i to bardzo sobie cenię i serdecznie dziękuję i obecnie urzędującym włodarzom tym miejskim, powiatowym, gminnym, jak i poprzednim, niektórzy są tutaj też widzę na tym naszym dzisiejszym spotkaniu. Chciałem też bardzo serdecznie podziękować Wam wszystkim tutaj na czele z komitetem inicjującym, który wyłonił tą moją kandydaturę i wszystkim tym, którzy ją poparli. Dziękuję po raz kolejny moim znakomitym współpracownikom, bo to że jestem tutaj i odbieram ten zaszczytny tytuł, to przecież jest w dużej mierze ich zasługą, bez ich doświadczenia i pracy nie byłoby tych osiągnięć. Dziękuję wreszcie swoim najbliższym, którzy dzisiaj tutaj towarzyszą, Katarzynie, oraz moim dzieciom Małgorzacie obecnej tutaj, Katarzynie i Jankowi, który jest już rodowitym sanoczaninem, nawet przyjechała do mnie jedna z wnuczek z Krakowa Miranka, witaj Miranko. Szanowni Państwo, to już naprawdę będzie koniec, ale przytoczone tutaj zostały słowa Josepha Conrada, jego powiedzenia są szczególnie mi bliskie i często po nie sięgam, więc może na sam koniec posłużę się innym powiedzeniem tegoż autora "nie lubię pracy, nikt jej nie lubi, ale lubię to co jest w pracy, możliwość odnalezienia siebie" i ja proszę Państwa, nareszcie w tej pracy się odnalazłem, w dużej mierze dzięki wam. Dziękuję bardzo.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję Panu Dyrektorowi serdecznie za te piękne wspomnienia, na pewno jeszcze można by było wiele mówić o tej wspaniałej drodze zawodowej. Zapraszamy tutaj na honorowe miejsce honorowego obywatela i proszę teraz bardzo o zabranie głosu Pana Burmistrza Sanoka Tomasza Matuszewskiego.

**Tomasz Matuszewski (Burmistrz Miasta)**

Panie Przewodniczących, Panie i Panowie Radni, Panie Dyrektorze, Szanowni Państwo, Jerzy Ginalski 22 lata temu, jak sam stwierdził w jednym z wywiadów, podjął najważniejszą decyzją w swojej zawodowej karierze i objął Ddyrekcja Muzeum Budownictwa Ludowego. Jako człowiek, niebywale skromny wielokrotnie przez te lata powtarzał, że stara się być kontynuatorem dzieła Aleksandra Rybickiego i Jerzego Czajkowskiego, swoich wybitnych poprzedników. Tym poprzednikom oddajemy należny szacunek, jednak nie sposób dziś pominąć zasług Jerzego Ginalskiego i jego wkładu w pracy rozwój tej placówki. Mamy na to, Panie Dyrektorze, twarde dowody. Poszerzył Pan sanocki Skansen o kilka cennych sektorów, zrekonstruował Pan kilka arcyciekawych obiektów, wpuścił Pan do Muzeum zwierzęta hodowlane z historycznym rodowodem i zwiększył liczbę turystów odwiedzających Muzeum w ciągu roku o 100000. Dzięki Pana kreatywności, wiedzy i pracowitości sanocki Skansen jest dziś ulubionym miejscem spacerów mieszkańców i nie tylko, przede wszystkim turystów. Położony w malowniczej scenerii Park Etnograficzny ma karczmę z regionalnym jadłem, ma scenę z zadaszoną widownią, jest organizatorem i współorganizatorem wydarzeń kulturalnych, bez których dziś nie wyobrażamy sobie krajobrazu Sanok. Chcę Panu podziękować za te lata pracy i ogromnego zaangażowania, za pięknie zrekonstruowany Rynek Galicyjski, dwór szlachecki ze Święcan, za oddaną niedawno wspaniale zrekonstruowaną synagogę z Połańca, skrupulatnie i systematycznie restaurowane obiekty muzealne i przede wszystkim za to, że tknął Pan w życie to drewniane zabytkowe imperium, wiele miejsca w swojej pracy, poświęcając na promocję Muzeum zarówno poprzez działalność naukową i wydawniczą, ale także poprzez promocję marketingową adresowaną do wielu odbiorców niekoniecznie z wykształcenia etnografów czy antropologów kultury. Zbudował Pan wspaniały zespół, a to dewiza dobrego menadżera, na tym polu także odniósł Pan sukces, nie ma większej satysfakcji dla szefa niż dobre relacje z zespołem, kiedy członkowie tego zespołu mają możliwość rozwoju i spełniania się, a tak jest w Pańskim zakładzie pracy, niejedno na ten temat właśnie słyszałem od Pana pracowników. Sanok zawdzięcza jeszcze Panu coś, od roku 1996 prowadził Pan przez kilka lat badania wykopaliskowe na grodzisku Horodyszcze w Trepczy w wyniku który odkrył Pan tam XII-wieczny Sanok, to było spektakularne odkrycie w skali ponadregionalnej, a nawet międzynarodowej. Nie wymienię tutaj Pańskich wszystkich zasług, bo jest ich bardzo wiele. Cieszę się ogromnie, że został Pan wpisany w poczet honorowych obywateli Sanoka i jestem zaszczycony, że dziś mogę wręczyć Panu insygnium, które zaświadczą o przyznaniu Panu tego tytułu przez władze miasta. Chciałbym też wręczyć Panu drobny upominek, jest nim wieczne pióro, aby służyło Panu do notowania kolejnych ciekawych pomysłów, które w Pana głowie rodzą się co chwilę, jest coś regionalnego na rozgrzewkę w te chłodne dni oraz drobiazg, który Pan powinien wykorzystać w ten wolny czas, o którym Pan często wspomina, poświęcając się swojemu zajęciu, które mieszkaniec terenów nadrzecznych podobno lubi bardzo uprawiać. Panie Dyrektorze, serdecznie Panu gratuluję tytułu Honorowego Obywatela Sanoka i życzę Panu spełnienia wszystkich planów zarówno tych zawodowych, jak i osobistych. Dziękuję bardzo jeszcze raz.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję bardzo Panu Burmistrzowi za zabranie głosu. Proszę bardzo, teraz głos zabierze Pani Krystyna Chowaniec, Honorowy Obywatel Miasta Sanoka z drugim Honorowym Obywatelem Miasta Sanoka, Panem dyrektorem Wiesławem Banachem. Zapraszam.

**Krystyna Chowaniec (Honorowy Obywatel Miasta Sanoka)**

Szanowni Państwo, Panie Dyrektorze, z ogromną radością witam w gronie honorowych obywateli w imieniu tutaj obecnych i tych nieobecnych i chciałabym wyrazić nasze najwyższe uznanie, chylimy czoła przed Pana dokonaniami, ale przede wszystkim chciałabym Panu życzyć, bo jeszcze Pan jest młodym człowiekiem i wiele lat działalności przed Panem, a żeby Pan znalazł czas, żeby te wszystkie piękne powiedziałabym anegdoty, które dzisiaj wysłuchaliśmy, przelać właśnie na papier, bo jak już tu było kilka raz powiedziana, słowa ulatują a to co napisane zostaje. Z całego serca życzę Panu wszystkiego najlepszego i jeszcze raz z serca gratuluję.

**Wiesław Banach (Honorowy Obywatel Miasta Sanoka)**

Szanowny Panie Dyrektorze, a gdzie tam Jurku kochany, tak będę do ciebie mówił, bo znamy się już od tak dawna i myślę, że łączy nas olbrzymia nić sympatii. A więc powiem, że jestem wzruszony, że jesteś wśród nas honorowych obywateli i zdaję sobie sprawę, jak Ty jesteś wzruszony, tym bardziej, że ani ty, ani ja nie urodziliśmy się w Sanoku i to jest taka niesamowita naturalizacja nas tu w tym środowisku, to jest coś zupełnie niepojętego, że sanoczanie nas zauważyli, docenili i że możemy nazwać się już w pełnym tego słowa znaczeniu sanoczanami. Jurku, powiedziałeś, zostało to powiedziane, pokazane i sam powiedziałeś bardzo dużo, a więc już tak w lekkim tonie, jak już musiałeś się tłumaczyć ze Szwejka i tego miejsca rozpusty do którego przychodził to szkoda, że nie użyłeś pewnego argumentu, który podsuwał inny sanoczanin, mianowicie Zdzisław Beksiński, który wydedukował, że burdel miał miejsce w domu, który należał do Beksińskich i kiedyś zapytany przez dziennikarza jeszcze w PRL-u, czym zajmowali się Pana przodkowie, powiedział rozbrajająco "prowadzili w Sanoku burdel". Myślę, że argument Beksińskiego byłby tutaj naprawdę dobrze wykorzystany i może zmniejszyłby twoje problemy. Wiesz, ja tu jestem i jako przedstawiciel tych, którzy wcześniej przed tobą zostali honorowymi obywatelami, ale też jeszcze jako pracownik muzeum  i w imieniu nowego dyrektora też mówię, ale też w imieniu moich kolegów Majki Zielińskiej, która tam jest, Andrzeja Romaniaka, koleżanki Kasi i innych. Powiem ci tak, znaliśmy twoje problemy, przeżywaliśmy je, nieraz żeśmy na ten temat rozmawiali, współczuliśmy ci, popieraliśmy cię jak tylko się dało, ale nie wiem czy pamiętasz jak przychodziłeś do mnie, to mówiłeś "witam dyrektora konkurencyjnego muzeum", to były nasze takie rozmowy niepoważne, sympatyczne, bo przecież tak naprawdę nigdy nie byliśmy dla siebie konkurencją, ani jako muzea, ani jako dyrektorzy. Wydaje mi się, że jakoś te muzea się świetnie uzupełniały, uzupełniają i uzupełniać będą. A ja jeszcze muszę wrócić też troszkę do swojej pamięci, myśmy się poznali jeszcze, zanim zacząłeś pracę na Horodyszczu, a ja zacząłem remont Zamku, ty przyjeżdżałeś w ekipie z konserwatorem, to był dla mnie niesłychanie trudny okres, bo trzeba było prowadzić remont Zamku z beznadziejną dokumentacją i dzięki wam, a więc też po części dzięki Tobie udało się to wszystko przeprowadzić i w sercu czuję naprawdę olbrzymią wdzięczność. Poza tym powiem tak, zostałeś dyrektorem znacznie bogatszego Muzeum, niż Muzeum Historyczne i dzięki temu wspomagałeś nas, nie finansowo, proszę tak nie myśleć, ale wspomagał nas dyrektor Ginalski w bardzo różny sposób, również i technicznie, także to wiem, że dzisiaj to też jest kontynuowane, dyrektor Serafin, również już jest ci wdzięczny, więc popatrz, jak głęboko zapisałeś się w naszych sercach. Myślę, że te kontakty, że będziesz odwiedzał Muzeum Historyczne, że będziemy jeszcze się widywać, ja na rowerze, ty na rybach i że nie wycofasz się gdzieś w cień już jako ten honorowy obywatel, tylko będzie nadal jedną z pięknych postaci budujących to miasto, kulturę tego miasta. Dzięki jeszcze raz za wszystko. Jurku, zdrowia, sił, cierpliwości, no i wiesz, że nie jesteś w Sanoku sam, cieszymy się, prawda, wszyscy się cieszą, że Jurek do tego Sanoka przybył. Dziękuję.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję Panu dyrektorowi Banachowi za piękne słowa. Zapraszam na scenę Pana dr. Huberta Ossadnika, który również powie kilka słów w imieniu pracowników Muzeum Budownictwa Ludowego.

**Hubert Ossadnik (pracownik Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku)**

Adres podany przez pracowników Muzeum Budownictwa Ludowego Jerzemu Ginalskiemu z racji uzyskania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Mądrość starożytnych mówi, że Magnorum non est laus sed admiratio, czyli wielkich ludzi nie należy chwalić, lecz podziwiać. Dyrektor Jerzy Ginalski przez 22 lata pracy w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku zasłużył na podziw z racji swoich dokonań względem muzeum, jak i miasta, w którym żyje i któremu poświęcił całą swoją aktywność zawodową. Jerzy Ginalski objął stanowisko dyrektora po dwóch niezwykle zasłużonych osobach, Aleksandrze Rybicki i Jerzym Czajkowskim, którzy rozsławili sanocki Skansen na całym świecie. Była to i jest misja trudna, obciążona ciągłym porównywaniem i wartościowaniem. Dzięki swojej wizji stworzenia nowoczesnego muzeum, pchnięcia nowego życia w kilkudziesięcioletnią placówkę, muzeum jest rozpoznawalne w środowisku skansenowskim, a wraz z nim miasto, które znane jest m.in. dzięki kulturze tworzonej przez placówki muzealne w tym Muzeum Budownictwa Ludowego. Dzięki sprawnemu zarządzaniu, mądrym decyzjom i niezwykłej atmosferze na co dzień przez muzeum, oraz miasto przewija się rocznie ponad 100000 turystów, którzy w tym małym świecie z drewna odnajdują klimat nieistniejącego świata dawnego Podkarpacia. Turysta, który podziwia surowe piękno Połonin, bezkres lasów i gór potrzebuje zanurzenia się w kulturze i dawno minionym świecie, który jest już dzisiaj trudny do dostrzeżenia w wędrówkach po naszym regionie. Oprócz codziennej niezwykłej dbałości o stan muzeum należy wspomnieć o emblematycznych dokonaniach Jerzego Ginalskiego, dla których opisanie, jak mawiali nasi przodkowie, nie starczyłoby inkaustu, sektor naftowy, Galicyjski Rynek, dwór ze Święcan, synagoga z Połańca, sektor pasterski i niezliczona ilość drobnych rzeczy robionych codziennie daje Pan prawo do powiedzenia za Horacym "współtworzyłem dzieło trwalsze od spiżu". Dzisiejsza uroczystość jest dla pracowników muzeum niezwykle ważna, napawa nas dumną, że dyrektor Jerzy Ginalski został uhonorowany tym wspaniałym wyróżnieniem, które wpisuje go złotymi głoskami w historię miasta, naszego muzeum. Jesteśmy wdzięczni za te lata poświęcone budowaniu wielkości muzeum. Dla przypomnienia warto wspomnieć, że dla miasta Pana osoba jest szczególnie istotna, gdyż jako archeolog odkrył Pan pierwszy Sanok, po którym od epoki brązu stąpały różne nacje na długo zanim Skryba w XII wieku zapisał pierwszą wzmiankę o mieście. Niech więc tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka będzie ad perpetuam rei memoriam, czyli na wieczną chwałę rzeczy pamiątkę, tego życzą współpracownicy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, których zapraszam teraz na scenę.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję bardzo. Teraz zapraszam Pana starostę Stanisława Chęcia.

**Stanisław Chęć (Starosta Sanocki)**

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, zaproszeni Goście, Honorowi Obywatele Sanoka, Panie dyrektorze Jerzy Ginalski, Panie dyrektorze honorowy jak mi się powiedziało tutaj przed wejściem do auli. Z dużą satysfakcją przyjąłem wiadomość wyróżnienia Pana tytułem Honorowego Obywatela Miasta Sanoka, od wielu lat współpracujemy też jako Powiat Sanocki w realizacji wielu różnorodnych przedsięwzięć, nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę, że każde z nich przyczyniło się do promocji Sanoka, wymienię tu tylko kilka z nich, budowa amfiteatru czy organizacją np. Niedzieli Palmowej w Skansenie, czyli Noc kultury galicyjskiej, czy Bartnik Ziemi Sanockiej, czy Jarmarku Bożonarodzeniowego, także w tym roku, które tutaj mamy zaplanowane. Za to wszystko serdecznie dziękuję. Myślę, że też podziękuję, bo tutaj też były słowa, Panie dyrektorze, do nas kierowane do starostów, do wszystkich starostów tutaj współpracujących i w imieniu myślę, że wszystkich, starostwie się zgodzą, podziękuję za tą współpracę, bo ta współpraca była bardzo dobra na przestrzeni tych kilku lat, też powiat na tym zyskiwał, powiat dużo na tym zyskiwał, mieszkańcy również, ta współpraca między powiatem a muzeum przynosiła same korzyści i dla powiatu, i dla muzeum, i dla mieszkańców, bo naprawdę dużo imprez, dużo rzeczy się działo. We wszystkich tych działaniach było nie tylko wiele Pańskiej inspiracji, ale również pomocy w ich realizacji. Powstawały w ten sposób imprezy, których uczestnikami było po kilka tysięcy osób. Rozszerzenie oferty edukacyjno - turystycznej poprzez budowę sektora naftowego czy dworskiego, czy jeszcze innych powstał produkt turystyczny, który przez te lata przyciąga do Sanoka miliony zwiedzających, także serdecznie za to dziękuję. Jednak jako sanoczanin najbardziej sobie cenię Pańskie osiągnięcia naukowe, odsłaniające właśnie tutaj wiele razy wspominane początki dziejów Sanoka. I cieszę się również, że nawet tak, różnie odbierane w PRL-u kartki żywnościowe przyczyniły się do tego, że Pan jest obecnie tutaj z nami. Także życzę realizacji i spełnienia marzeń, realizacji wszystkich zadań, spełnienia marzeń i samego dobrego, Panie Dyrektorze.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję Panu Staroście i zapraszam teraz do nas długoletniego Starostę Powiatu Sanockiego Pana Wacława Krawczyka.

**Wacław Krawczyk (Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej)**

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Honorowi Obywatele Miasta Sanoka, wszyscy zebrani, Drogi Panie Dyrektorze, honorowy obywatelu, pozwolę sobie troszkę prywatnie. Dziękuję przede wszystkim za zaproszenie, za telefon i proszę Państwa nie ukrywam, że w ciągu tych 2 tygodni, jak myśmy rozmawiali telefonicznie dzieliłem się tą informacją, że Pan Jerzy Ginalski będzie miał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka, żadnego głosu sprzeciwu, wręcz przeciwnie, każdy od razu wyliczał tam zasługi i rozwijającą się jednostkę Muzeum Budownictwa Ludowego, naprawdę same superlatywy, to nie tylko my tutaj na tej sali wiemy o tym, ale naprawdę społeczeństwo to, co się dzieje w naszym terenie, śledzi, interesuje się, naprawdę i te opinie, które wyrazili naprawdę napawają wielkim wielkim optymizmem i dla ciebie wielka satysfakcja. Nie ukrywam, że w ubiegłym tygodniu, bo mam przyjemność prowadzić Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej jako prezes miałem posiedzenie Zarządu i również Zarząd z własnej inicjatywy podjął uchwałę o nadaniu Panu Dyrektorowi medalu Grzegorza z Sanoka, nie było dyskusji, nie było żadnej innej dyskusji oprócz tej, co powiedziałem wcześniej co mieszkańcy naszego terenu i całego powiatu wyrażali, ale również było dodane, że kolega Jurek, kolega dyrektor, wspaniały człowiek, do współpracy znakomity, znający swój warsztat pracy i również same superlatywy, tutaj starosta Chęć powiedział o tym, o tej współpracy między powiatem, bo akurat kolega w innym samorządzie jest zatrudniony, natomiast ze wszystkimi samorządami naprawdę ta współpraca była znakomita. Ja chciałem podziękować za te wiele godzin nieraz rozmowy, czy w Powiecie, czy w Muzeum Budownictwa Ludowego, naprawdę to były przyjemne chwile, nie ukrywam, że miałem tą przyjemność właśnie bycia z tobą, rozmawiania, a było wiele wiele w tej sytuacji. I na posiedzeniu Zarządu tak jak powiedziałem uchwałą jednogłośnie, Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej zdecydował dla Jerzego Ginalskiego, dyrektor muzeum za zasługi w ochronie dziedzictwa kulturowego ziemi sanockiej i regionu Podkarpacie i Zarząd. Serdecznie gratuluję, zdrowia życzę.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękujemy bardzo Panu staroście. Wiem, że teraz chciał zabrać głos Pan Miszczak z Telewizji Obiektyw, zapraszam bardzo.

**Jerzy Ginalski (Honorowy Obywatel Miasta Sanoka )**

Zanim Pani Miszczak dojdzie to pozwólcie Państwo, że jeszcze dwa słowa bo dopiero teraz dostrzegłem Jerzego Czajkowskiego tutaj siedzącego z boku, nie mogłem go wcześniej znaleźć, Jerzy witam Cię serdecznie. I muszę powiedzieć, że była to osoba, której się też niezwykle obawiałem, a szczególnie kontaktów z nią i był taki czas, że zamieszkaliśmy razem drzwi w drzwi przez parę lat, na jednych pisało Jerzy I, a na drugich Jerzy II i to sąsiedztwo zaowocowało po pewnym czasie przyjaźnią, taką prawdziwą przyjaźnią i te wielogodzinne jednokrotnie dyskusje nieraz nawet przy kuflu piwa ilekroć pytałem Jerzego, co sądzi o tym pomyśle, czy innym, to on mówił zawsze do mnie rób po swojemu, a na krytykę przyjdzie czas, ale tej krytyki w zasadzie nie było, a jeżeli nawet już to bardzo była konstruktywna. Bardzo ci Jerzy dziękuję, że jesteś tu ze mną.

**Bogdan Miszczak (właściciel Telewizji Obiektyw)**

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Panie Burmistrzu, jestem tu z dwóch powodów, po pierwsze, że Państwo dziękujecie Panu Dyrektorowi Ginalskiemu za współpracę bardziej samorządowców, bardziej ludzi związanych z Sanokiem, ja przyjechałem podziękować, przyjechałem z Jedlicza, gdzie Pan Dyrektor był, przyjechałem z Krosna gdzie Pan Dyrektor był, tu do Sanoka, żeby podziękować za współpracę w dziedzinie kultury, bo bez Pana dyrektora Ginalskiego nie byłoby pomocy, nie byłoby takiej współpracy chociażby przy produkcji moich filmów i Panie Dyrektorze, dziękuję, że Sanok przy Jaśliskach i przy Przemyślu stał się kolejnym miastem na szlaku filmowym. Ja dziś przyjechał też podziękować i wręczyć i przekazać statuetkę Sygnet Niepodległości, który został przyznany na festiwalu filmów dla Pana Aleksandra Rybickiego, dlatego że zrealizowaliśmy tu film właśnie w Skansenie w Sanoku o Kurierach Beskidzkich, jednym z nich był właśnie Aleksander Rybicki, dyrektor Skansenu w Sanoku i Sanok ma to szczęście, że ma wielkich dyrektorów, jeżeli chodzi o muzea, czy Pan dyrektor kiedyś Rybicki, Pan dyrektor Ginalski, czy Pan dyrektor Banach, który tutaj siedzi. I ja otrzymałem tą statuetka i podziękowanie, żebym przekazał Panu dyrektorowi albo potomkom dyrektora Rybickiego, ale wiem od Pani Krystyny, już takowych nie ma, albo po prostu na ręce Dyrektora dla Skansenu w Sanoku, to jest Sygnet Niepodległości. Proszę Państwa ja odczytam, bo jak drży głos, Sygnet Niepodległości dla Aleksandra Rybickiego świadka historii bohatersko walczącego o wolność i niepodległość kraju. Myślę, że zgodzicie się Państwo ze mną, że Aleksander Rybicki walczył o wolność kraju i walczył o wolność po wojnie i wolność w czasie wojny, a myślę, że na teraźniejsze czasy, na współczesne czasy też są potrzebni bohaterowie i myślę, że takim bohaterem jest Pan Jerzy Ginalski na dzisiejsze czasy. Ale tu chciałbym wręczyć właśnie, żeby to w Skansenie pozostało coś co jesteśmy winni Panu Aleksandrowi Rybickiemu. A tu druga rzecz, to są jak w wolnych chwilach Pan Dyrektor nie będzie miał co robić to przeglądnie filmy, które powstały w Sanoku. Dziękuję bardzo.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z Państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę bardzo, Pani Wójt Gminy Sanok Anna Hałas i Pan Przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Wojtas.

**Anna Hałas (Wójt Gminy Sanok)**

Panie Dyrektorze, Szanowna Rado, Honorowi Obywatele Miasta Sanoka, wszyscy zaproszeni goście, w imieniu mieszkańców Gminy Sanok chciałam bardzo serdecznie Panu pogratulować tego jakże wspaniałego i zaszczytnego tytułu, ale gratulując chcę również podziękować za to co Pan zrobił i Pan robi dla miasta Sanoka. Dzisiejszy Skansen to fantastyczne muzeum, którym może pochwalić się nie tylko miasto Sanok, myśl, że nasze województwo, a nawet i nasz kraj. Życzę Panu wszystkiego dobrego na przyszłość, przede wszystkim dużo dużo zdrowia, dużo siły, no i żeby mógł Pan jeszcze realizować dalsze swoje plany i marzenia, a wiem, że ma Pan ich bardzo wiele. A z okazji tej dzisiejszej okoliczności chciałam Panu wręczyć taki okolicznościowy grawerton.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję bardzo Panu Wójt i Panu Przewodniczącemu i teraz zapraszam Panią radną Henrykę Tymoczko.

**Henryka Tymoczko (Radna)**

Panie Przewodniczący, Panowie Burmistrzowie, Szanowni Radni, moje koleżanki i koledzy, Drodzy Kochani i Honorowi Obywatele Miasta Sanoka, z najmłodszym Panem dyrektorem Ginalskim, ale na czele z księdzem prałatem doktorem Andrzejem Skibą. Pamiętajmy, że największy i najświętszy obywatel miasta Sanoka jest teraz w niebie od kilku lat to jest Święty Jan Paweł II, On jest świętym w niebie i za nami oręduje. Panie Dyrektorze, Pan wie za co dziękuję, nie wiedzą tutaj osoby zgromadzone, ale jest też witam wszystkich zgromadzonych wg godności i funkcji i stanowisk. Panie Dyrektorze, Panu za to dziękuję, a Państwo nie wiecie, więc opowiem, ale tutaj taka dygresja, Pan Dyrektor jest wielkim po prostu takim śmiałym żartownisiem, no piękne brawa, bo to jest po prostu radość, to jest coś pięknego. Ja jeszcze rozpocznę, że jadąc dzisiaj na dzisiejszą sesje powiedziałam chłopczykowi, że publicznie właśnie o nim powiem, ja jestem osobą, tu pozdrawiam Pana szefa SPGK, ponieważ ja jestem radną autobusową, przemieszczam się autobusami z Posady do miasta i z powrotem, czasami z Maćkiem Drwięgą pozdrawiam serdecznie, bo on czasami naszą brygadę zabiera z powrotem. I wsiadając przy Robotniczej po prostu zobaczyłam zakłopotanie pewnego taty, gdzie tato biega po autobusie, szuka biletu dla syneczka. Pani kierowca jechała właśnie, prowadziła autobus i Pani kierowca mówi niech Pan pyta, może ktoś z pasażerów ma bilet, więc ja mówię o to ja dam, dam temu chłopczykowi właśnie ten bilet a ten chłopczyk, powiedział mi i powiedziałam, że publicznie go tu wymienię, Sebastian ze szkoły z mojej Posady nr 3, powiedział i to tyczy się Pana Dyrektora i później mojej wdzięczności, dobro zawsze wraca, powiedział chłopczyk, który ma taką wiedzę, ma 9 lat i powiedział, proszę Pani od pierwszej klasy nasza Pani wychowawczyni nieustannie nam tak właśnie powtarza, dobro zawsze wraca. Ale mało tego, muszę, bo ja tak po prostu wygaduje wszystko, ja też dałam temu chłopczykowi taką piękną czekoladę, która była dla Pana z takim serce i powiedziałam tak, wiesz co chłopczyku ja Panu Dyrektorowi kupię jeszcze piękniejszą. 19 lat temu kiedy rozpoczynałam odbudowę kapliczki przy dworcu PKS historycznej, jestem właśnie w trakcie odbudowy i właśnie jest taka myśl, bo ja jestem Bożą żebraczką, sam Pan wie i tutaj jest wiele osób gdzie po prostu żebrzę dla Pana Jezusa, Matusi Niepokalanej i dla ludzi, którzy mnie proszą o pomoc, i ktoś powiedział, ja nie widziałam o Pana istnieniu w Sanoku, że jest taki Pan Ginalski, który jest dyrektorem Skansenu i może odnowić za darmo cały ołtarzyk w kapliczce, jest taki tryptyk ołtarzowy, święty Maksymilian Kolbe, Matka Boża, Pan Jezus, święta Elżbieta i święty Jan Chrzciciel i błogosławiona Karolina Kózkówna. Nie znając Pana Dyrektora wykonuję telefon, po prostu do biura i przedstawiam się Henryka Tymoczko Radna Rady Miasta Sanoka i proszę o pomoc, a Pan bez dwóch zastanowień się mówi dobrze, przywieźcie cały ołtarzyka i Pan po prostu ten ołtarzyk tak pięknie uświetnił, przecież ten ołtarzyk był 200-letni, za to Panu dziękuję. I to właśnie to dobro wraca. Na pamiątkę ode mnie, tu pozdrawiam też Kasię z całą rodziną, bo Kasia to jest moja taka przyjaciółka Michałkowa Archaniołowa i ją właśnie na tej płaszczyźnie poznałam. Panu też dziękuję za te puszeczki, które były na terenie Skansenu i tam parę groszy było, ale pamiętajmy, że Pan Bóg to jest taki właśnie piękny, wielki, niepojęte, że Pan Bóg jeden grosik podnosi do rangi miliona, dlatego za te właśnie grosiki dziękuję. A tutaj pokażę wszystkim, tu jest taka piękna Matusia Niepokonalna, śliczna i taki właśnie tutaj wpis mój "Szanownemu Panu Jerzemu Ginalskiemu, Dyrektorowi Muzeum Budownictwa Ludowego Skansenu w Sanoku piękną i jedyną w swoim rodzaju uroczystą chwilę nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka z serdecznymi gratulacjami, życzeniami i wdzięcznością oraz modlitwą, Szczęść Boże, 3.12.2021 r." Poświęcił ksiądz prałat dr wczorajszego wieczora po mszy świętej, ja powiedział, że to jest dla Pana.

**Jerzy Ginalski (Honorowy Obywatel Miasta Sanoka )**

Dziękuję bardzo, widzę że nie tylko ja jestem żartownisiem.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękuję Pani radnej Henryce i zapraszam dwóch Panów, wspomniany już Pan Zdzisław Gil i  Pan Andrzej Kołder o ile dobrze widzę, zapraszam.

**Zdzisław Gil**

Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Szanowni Radni, Honorowi Obywatele, Szanowni Państwo, krótko, zwięźle pozwolę sobie odczytać taki adres okolicznościowy dla Jurka od grona przyjaciół, kolegów konserwatorów zabytków, konserwatorów dzieł sztuki i muzealników, krótko zwięźle. Wielce Szanowny mgr Jerzy Ginalski, Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, nasz przyjaciel i kolega. W związku z uhonorowaniem cię Jurku przez mieszkańców i władze samorządowe Królewskiego Miasta Sanoka tytułem honorowego obywatela cieszymy się z tego faktu razem z Tobą. Dumni jesteśmy, że z naszego przyjacielsko - koleżeńskiego krośnieńskiego w nawiasie też Królewskiego grona Ty właśnie zostałeś tak wysoko doceniony za niezwykle dynamiczną i konsekwentną działalność dla dobra naszej polskiej kultury. Jesteś wybitnym kontynuatorem dobrych dyrektorskich tradycji twoich wielkich poprzedników Aleksandra Rybickiego i prof. Jerzego Czajkowskiego. Swymi odkryciami archeologicznymi poszerzającymi dzieje ziemi sanockiej oraz tak dynamiczną rozbudową Skansenu o sektor naftowy, sektor dworski, z domem pańskim ze Święcan i miasteczkiem Galicyjskim w pełni zasłużyłeś sobie na ten zaszczytny tytuł. Twe znaczące osiągnięcia zrealizowane przy pomocy licznego grona wspaniałych pracowników MBL, przy stałym wsparciu Rady Muzealnej i codziennej pomocy żony Katarzyny od dawna już wpisały się w wielokulturowy krajobraz Podkarpacia. Niech ci się Jurku nadal we wszystkim darzy, niech cię nigdy nie opuszcza humor i aby nadal dopisywało zdrowie Tobie i rodzinie.

**Andrzej Romaniak (Przewodniczący Rady Miasta)**

Dziękujemy bardzo, zapraszam teraz księdza proboszcza Antonowicza.

**ks. mitrat Jan Antonowicz (proboszcz sanockiej parafii)**

Szanowny Panie Przewodniczacy, Szanowna Rado, Panie Burmistrzu, Panie Starosto, Honorowi Obywatele Miasta Sanoka, czuję się zaszczycony otrzymaniem tego zaproszenia na tak podniosłą uroczystość, ale nie przychodzę tutaj i nie przyszedłem tutaj z obowiązku, ale z naszej przyjaźni Panie Dyrektorze, a myślę, że mogę powiedzieć, Panie Jerzy, bo spotykaliśmy się bardzo często, tu wspominam ten okres Pańskiej pracy w Trepczy na Horodyszczu kiedy Pan nas odwiedzał, przede wszystkim świętej pamięci księdza arcybiskupa Adama, ja przy tym obecny, informując o swoich odkryciach, które nas bardzo cieszyły i cieszą nadal. I za tą życzliwość jako przedstawiciel społeczności prawosławnej chciałem serdecznie gorąco podziękować, bo tak się złożyło, że ja też jestem spoza Sanoka, ale już prawie 40 lat jestem po woli Bożej w Sanoku, także również czuję się sanoczaninem i tutaj wyrosły moje korzenie. Także za tą miłą współpracę, zrozumienie serdecznie dziękujemy Panie Dyrektorze. A dzwoniąc do naszego ordynariusza księdza arcybiskupa informując o tym zaproszeniu na tę uroczystość on również prosił w imieniu własnym pozdrowić i złożyć serdeczne życzenia, co niniejszym czynię od jego Ekscelencji księdza arcybiskupa. I proszę od nas przyjąć taki skromny duchowy prezent, to są wydawane przez nasze wydawnictwa cerkiewne Żywoty Świętych, jest to 12-tomowe wydanie, ale święci są naszymi drogowskazami naszego w życiu postępowania i na pewno czytając Żywoty Świętych bardzo często znajdowałem te cechy, które również znajdowałem u Pana Dyrektora, także za wszystko serdeczny Bóg zapłać.

**Ad.6.**

**Wpis do księgi Honorowych Obywateli Miasta Sanoka.**

Wpisu do księgi Honorowych Obywateli Miasta Sanoka dokonali Radni oraz zaproszeni goście.

**Ad.7.**

**Zamknięcie obrad.**

Przewodniczący Rady Miasta Pan Andrzej Romaniak zamknął L Uroczystą Sesję Rady Miasta Sanoka.

***Protokołowała: Sekretarz Sesji: Przewodniczący***

***Rady Miasta:***

***Joanna Szylak Katarzyna Sieradzka Andrzej Romaniak***